

Izabella Smentek

Papieski Wydział Teologiczny w Warszawie

Wiara jest nadzieją. Teologiczne implikacje encykliki *Spe salvi*

FAITH IS HOPE. THEOLOGICAL IMPLICATIONS OF *SPE SALVI* ENCYCLICAL

The article discusses the problem of hope, its foundation, subject and ecclesiastical aspect, as it was presented in Benedict XVI's encyclical. Hope is not an 'appendix' to the Gospel message, but is a sign of Christianity. It is based on the conviction of God's being almighty and the experience of meeting with Him, which results in trust without limits. The Holy Father defines hope through faith. He recalls the *Letter to the Hebrews*, where these terms occur interchangeably.

The subject of hope is eternal life. A believer does not expect to gain the state of happiness for himself, but, above all, the Person of Christ. The Church has been formed as people who live in the hope and this dependence is mutual. One hope puts the Church together and the Church strengthens it and conveys to its members.

Christian hope is not the product of human longings and imaginations. It begins and lasts through of the Holy Spirit, who can be called its Initiator. It is the Holy Spirit who makes human hope reach heaven.

Man who lives with hope, lives in a different way. He does not care for things and matters that are unnecessary, defined by the Bible as *hyparchonta*. He is even not afraid of death. Hope guarantees spiritual liberty. It leads to perseverance, the apocalyptic *hypomone*. Christian liberty, along with fidelity and perseverance also brings hope to the world. It frees from fear and despair and the paralysing feeling of hopelessness. Phenomenology teaches about the *relevance* of Christian hope to an individual. Lack of a goal is contrary to humanity; when imposed, it turns against man and destroys him.

The Pope's encyclical provokes to reflection on the following selected themes: hope as a sign of Christianity; the Holy Spirit – the Initiator and the

Giver of hope; the hope of immortality or resurrection? The ecclesiastical aspect of Christian hope; the dignity and responsibility of man *saved in hope*.

Key words: hope and faith, *hyparchonta* and *hyparxin*, Holy Spirit as Inspirer of hope, adequacy of hope.

Wstęp

Opublikowana w 2007 roku encyklika *Spe salvi* zachowuje swoją aktualność nie tylko ze względu na stałą potrzebę „uzasadniania nadziei” (por. 1 P 3, 15), ale także dlatego, że zawarte w niej myśli mogą stanowić interesującą inspirację dla teologów. Punktem wyjścia rozważań Ojca Świętego jest ujęcie dogmatyczne, czy dogmatyczno-filozoficzne.

Pierwsze skojarzenie, jakie wywołuje słowo „nadzieja” to cnota, która wymaga omawiania w kategoriach teologii życia wewnętrznego, bądź teologii moralnej. Wiąże się to z refleksją nad postawą człowieka, który ma nadzieję, który stara się ją rozwijać i podtrzymywać.

Te aspekty znajdują również odzwierciedlenie w *Spe salvi*, gdzie Ojciec Święty pisze np. o modlitwie jako o środku rozwoju nadziei. Benedykt XVI w swojej encyklice mówi jednak przede wszystkim o nadziei chrześcijańskiej w sensie obiektywnym; a więc o tym, jakie są jej podstawy, co stanowi jej przedmiot, jakie ma znaczenie w odniesieniu do całej wspólnoty Ludu Bożego. Właśnie ten zobiektywizowany aspekt nadziei będzie przedmiotem niniejszego artykułu.

1. Podstawa nadziei

Warto na początku zauważyć jakie znaczenie ma nadzieja, jakie zajmuje miejsce w religii chrześcijańskiej. Jakiego rodzaju jest to nadzieja? A skoro „zawieść nie może” (por. Rz 5, 5), to o jaką pewność chodzi?

1.1. Pewność Boga

Benedykt XVI już na początku swojej encykliki zwraca uwagę na podstawową różnicę między wiarą chrześcijańską a wierzeniami pogan, którzy chociaż mieli różnych bogów, nie znajdowali w swoich religiach podstawy ufności i oczekiwania przyszłości poza tym światem¹. Nadzieja chrześcijańska, zauważa Papież, nie jest jakimś dodatkiem do Ewangelii, jakimś elementem uzupełniającym orędzie Chrystusa. Stanowi jego rdzeń. Wyróżnia chrześcijaństwo: wyznawca Chrystusa

¹ SpS 2.

to ten, kto ma nadzieję i to nie jakąś mglistą i nieokreśloną, ale konkretną, wynikającą z samej istoty Objawienia.

Co jest podstawą tej nadziei? Jest nią wszechmoc Boga². Już *Stary Testament* głosił prawdę, że podstawą ufności, jaką może żywić człowiek oczekujący pomocy i ratunku w najszerszym tego słowa znaczeniu, oczekujący „wyprowadzenia z Szeolu”, jest Bóg i Jego moc. Nie są nią natomiast, przewidywalne lub nie, siły przyrody, spersonalizowane żywioły, ani tym bardziej możliwości ludzkie (por. Ps 49, 2 Mch 7, 14)³.

Benedykt XVI pisze, że mamy „pewność Boga”, który nie tylko stworzył świat, ale miłuje. „Samego siebie wydał za mnie”, jak mówi Apostoł (por. Ga 2, 20)⁴. Popularny zarzut ateistów przeciw uznaniu istnienia Boga brzmi: „Gdyby Bóg istniał, nie pozwoliłby na zło”. Dla Benedykta XVI właśnie kwestia sprawiedliwości: przejawy zła w świecie w kontraście z wpisaną w ludzkie serca niezgodą na zło, z nieustannym pragnieniem zwycięstwa dobra, to najmocniejszy argument przemawiający za wiarą w życie wieczne i ostateczną sprawiedliwość. Tęsknota za taką właśnie sprawiedliwością towarzyszyła ludzkości od wieków, dawała o sobie znać np. w starożytnych mitach⁵. Cierpienie Chrystusa, który nie obawiał się doznać niesprawiedliwości i śmierci, a także Jego zwycięskie Zmartwychwstanie to właśnie źródło i pewność naszej nadziei⁶. Obiecywana przez różne ideologie doczesna, polityczna sprawiedliwość jest zawsze złudna – ma przynieść dobro i pokój dla innych, często dla nieokreślonych przyszłych pokoleń. Nie zapewnia nigdy wyrównania krzywd dla tych, którzy już ucierpieli, nie jest w stanie odwrócić dokonanego zła. Chrześcijańska nadzieja mówi, że istnieje zmartwychwstanie i sprawiedliwość zdolna „odwołać” minione cierpienia. Wiara w Sąd Ostateczny to nadzieja na rzeczywistą sprawiedliwość. Zapewnia, że niesprawiedliwość dokonująca się w historii nie może być ostatecznym słowem. Wpisane w ludzką naturę pragnienie sprawiedliwości domaga się Paruzji: domaga się reakcji Stwórcy, który wszystko uczynił tak, aby było dobre. Skoro Stwórca jest wszechmocny i skoro całe stworzenie mówi o tym, że powstało jako obraz działania w porządku miłości, ładu i dobra; nadzieja jest jedyną logiczną odpowiedzią wobec doświadczeń doczesnych i ma prawo być „pełna nieśmiertelności” (Mdr 3, 4).

² Por. KKK 274.

³ Por. G. L. Müller, *Katholische Dogmatik für Studium und Praxis der Theologie*, Freiburg – Basel – Wien 2003, s. 536 n.

⁴ SpS 26.

⁵ Por. J. Ratzinger, *Eschatologie – Tod und ewiges Leben*, Regensburg 1978, s. 70-73.

⁶ Por. SpS 43.

1.2. Chrystus – osobowa nadzieja życia wiecznego

Podstawą nadziei chrześcijańskiej jest nie tylko wszechmoc – przymiot Boga. Nie tylko miłość osobowego Boga Stwórcy i Zbawiciela. W *Pierwszym Liście do Tymoteusza* św. Paweł nazywa Chrystusa „nadzieją życia wiecznego” – *elpis zoe aionion* (por. 1 Tm 1, 1). Co charakterystyczne, w cytowanym fragmencie Bóg Ojciec nazwany jest wyjątkowo „Zbawcą” (*soter*). Zazwyczaj tytuł ten odnosi się do Syna Bożego. Tu natomiast Chrystus został określony jako osobowa nadzieja⁷.

Co to znaczy?

Katechizm Kościoła Katolickiego mówi, że podstawą nadziei chrześcijańskiej jest zarówno obietnica Chrystusa⁸, jak i Jego dzieło od Wcielenia po Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie⁹. W Nim, jedynie w Nim, człowieczeństwo zyskuje dostęp do Ojca. Dlatego Chrystus jest nie tylko podstawą, ale i przedmiotem – celem nadziei¹⁰. Chrześcijańska nadzieja jest naznaczona doświadczeniem historycznego spotkania zmartwychwstałego Chrystusa przez Jego uczniów. Spełnia się natomiast w pozahistorycznym spotkaniu z Nim na końcu czasów¹¹. Właśnie o osobistym doświadczeniu spotkania z Bogiem – Stwórcą i Zbawicielem, jako punktem zwrotnym osobistej nadziei wierzącego, mówi Benedykt XVI.

1.3. Nadzieja a wiara

Klasyczne definicje biorą pod uwagę porządek, w którym wiara wyprzedza nadzieję. Kto uwierzył, polega na mocy i miłosierdziu Boga. Wiara jest więc w nich podstawą nadziei, a nadzieja skutkiem wiary¹². Porządek ten zostaje uwzględniony zarówno w konstytucji *Lumen gentium*, w której znajdujemy stwierdzenie, że wiara wyprzedza nadzieję¹³, jak i w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*, który mówi, że nadzieja pojawia się jako konsekwencja wiary w Boga¹⁴. Niemiecki

⁷ Por. S. Stasiak, *Eschatologia w listach pasterskich*, Legnica 1999, s. 129-131.

⁸ Por. KKK 1817.

⁹ Por. KKK 661.

¹⁰ Por. S. Stasiak, *Eschatologia w listach pasterskich*, Legnica 1999, s. 163-166.

¹¹ Por. KKK 995.

¹² Por. św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae* (dalej: STh) II – II z. 17, a. 7; z. 18, a. 4.

¹³ Por. KK 41.

¹⁴ Por. KKK 992.

teolog, Christian Schütz umieszcza natomiast nadzieję w samym akcie wiary, który jest jednocześnie aktem zaufania i zawierzenia¹⁵. Wspomniany autor nazywa nadzieję nowym pędem wiary, od której odróżnia jej przedmiot – oczekiwaną przyszłość¹⁶.

Należy tu zauważyć, że stwierdzenie, iż nadzieja jest następstwem wiary to zabieg intelektualny, porządkujący definicje. Czy można tu mówić o jakimkolwiek następstwie tak, jakby wiara mogła zaistnieć bez nadziei, a ta pojawiła się wtórnie? Już sama historia Abrahama uczy, że „uwierzył nadziei” (Rz 4, 18). Tym bardziej odnosi się to do chrześcijan.

Chrześcijanin to ten, który nie tylko uwierzył w Boga Stwórcę, ale także w to, że Bóg Stwórca i Zbawiciel jest przyszłością człowieka. Ten właśnie aspekt bardzo mocno akcentuje Papież. Już w napisanej w latach 70. książce zauważał, że wiarę można opisywać z perspektywy nadziei¹⁷. W swojej encyklice utożsamia wręcz wiarę z nadzieją. Pisz: „Wiara jest nadzieją”¹⁸. Przywołuje *List do Hebrajczyków*, w którym oba te pojęcia występują jako synonimy (por. Hbr 10, 22n). Definiuje wiarę przez nadzieję. Specyfikę chrześcijaństwa stanowi bowiem przyszłość i to przyszłość pozytywna. Wiara chrześcijańska to ta, która daje nadzieję przyszłości¹⁹. Przypomina to myśli wyrażone już wcześniej w książce *Glaube und Zukunft*: cechą wiary Abrahama było ukierunkowanie ku przyszłości²⁰. Wiara chrześcijańska to wiara w Boga, który wskrzesza umarłych²¹, w Chrystusa, który jest dla nas obietnicą i spełnieniem przyszłości²².

Podstawą nadziei chrześcijańskiej jest spotkanie z Bogiem żywym, osobowym i miłującym²³. Można tu wyróżnić dwa elementy. Po pierwsze: poznać Boga, tzn. dowiedzieć się, jaki jest Bóg; przekonać się, że „do końca jestem miłowany przez Miłość”²⁴, a także, że światem nie

¹⁵ Por. Ch. Schütz, *Allgemeine Grundlegung der Eschatologie*, [w:] *Mysterium Salutis. Band V: Zwischenzeit und Vollendung der Heilsgeschichte*, red. J. Feiner, M. Löhrer, Zürich – Einsiedeln – Köln 1976, s. 682.

¹⁶ Por. tamże, s. 677-679.

¹⁷ Por. J. Ratzinger, *Eschatologie...*, dz. cyt., s. 18.

¹⁸ SpS 2.

¹⁹ Por. SpS 2.

²⁰ Por. J. Ratzinger, *Glaube und Zukunft*, München 1970, s. 45.

²¹ Por. tamże, s. 51.

²² Por. tamże, s. 53 n.

²³ Por. SpS 3.

²⁴ SpS 3.

rzędzą bezosobowe, nieprzewidywalne żywioły, ale osobowy Bóg²⁵. Takie doświadczenie rodzi poczucie wolności: nie zależymy od żywiołów tego świata, ale właśnie od panującej nad wszystkim osobowej Miłości. Drugi element to wewnętrzne przeżycie spotkania z Bogiem. Samo spotkanie, o którym pisze Papież, nie zamyka się w kręgu doświadczeń i przeżyć. Chodzi o wiarę, a ta wymaga rzetelnej wiedzy, bez której stałaby się zaledwie „agnostycyzmem metafizycznym”, który streszcza się w słowach: „Bóg jest tak wielki, że nic nie wiemy o Jego misterium”,²⁶ a w konsekwencji nie potrafi poznać, sformułować i wyrazić tego, co stanowi przedmiot nadziei.

2. Przedmiot nadziei

Jaka jest nadzieja chrześcijańska i co stanowi jej przedmiot, a więc spełnienie?

Nadzieja chrześcijańska nie wiąże się z tym światem²⁷. Może zrealizować się wyłącznie poza historią²⁸. Jej przedmiotem jest życie wieczne – niezagrożone cierpieniem i śmiercią²⁹. Ów brak zagrożeń³⁰ charakteryzuje je w aspekcie negatywnym. W ujęciu pozytywnym chodzi o życie, które jest relacją z Bogiem – Miłością i Źródłem życia³¹. Spełnienie nadziei wiąże się z Sądem Ostatecznym i sprawiedliwością. Sprawiedliwość to konsekwencja prawdy, że to, co ziemskie nie jest i nie będzie bez znaczenia. Jej uzupełnienie stanowi łaska, bez której wszyscy mielibyśmy powody do lęku³².

Gdyby przedmiotem nadziei była jedynie sprawiedliwość i wieczne szczęście³³, można by sądzić, że chodzi tu o jakiś egocentryzm wyrażony zdaniem: „Nie oczekuję nikogo, tylko własnego szczęścia”. Tak nie jest. Podstawa nadziei określa również jej przedmiot. Spotkanie z Bogiem, Zbawicielem człowieka, Jego dzieło i Zmartwychwstanie niesie nadzieję ostatecznego spotkania. To Bóg jest Przedmiotem nadziei³⁴.

²⁵ Por. SpS 5.

²⁶ Por. A. Dulles, *Evangelizing theology*, „First things” 1996, n 61, s. 29.

²⁷ Por. SpS 4.

²⁸ Por. KKK 676.

²⁹ Por. SpS 27.

³⁰ Por. KKK 1817.

³¹ Por. SpS 27.

³² Tamże 47.

³³ Por. STh II-II, z. 17, a. 2.

³⁴ Por. tamże, II-II, z. 17, a. 5.

Wierzący nie oczekuje tego, co stanowi wynik jego wytężonej pracy i zasług, ale oczekuje Królestwa, które jest darem, podkreśla Benedykt XVI³⁵. Oczekuje życia wiecznego, ponieważ poznał Tego, który pokonał śmierć³⁶. Nadzieja dotyczy więc Jego przyjścia³⁷ – przyjścia Sędziego, który jest naszym Rzecznikiem, Parakletem (por. 1 J 2, 1)³⁸.

Kiedy spełni się nadzieja?

Chociaż nadzieja nie wiąże się z tym światem, to jednak ten, kto ją żywi, może już cieszyć się jej owocami, doświadczać radości z niej płynącej. Taka jest logika eschatologicznego „już i jeszcze nie”. Benedykt XVI przypomina słowa *Listu do Hebrajczyków*: „wiara jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy” (Hbr 11, 1) i wyjaśnia, czym jest owa „poręka” – *hypostasis* – *substantia*. Jest to mianowicie, zgodnie z interpretacją św. Tomasza, *habitus* – stałe nastawienie woli³⁹. Oczekiwana przyszłość nie pozostaje zatem bez wpływu na terażniejszość mającego nadzieję. Przeciwnie, kształtuje ją. „Kto ma nadzieję, żyje inaczej”⁴⁰. Nie chodzi tylko o jakiś ogólny optymizm związany z oczekiwaniem przyszłego szczęścia, ale o przemianę ontyczną. Udzielone wierzącym „pierwsze dary Ducha” są nazwane „załączkiem dóbr, których się spodziewamy” (por. Hbr 11, 1). Zatem przedmiot nadziei jest nie tylko oczekiwany i przeczuwany, ale obiektywnie dany i obecny dzięki działaniu Ducha Świętego.

Ojciec Święty przywołuje też zdanie *Listu do Hebrajczyków* mówiące o tym, że dobra materialne, stanowiące zwykłe zabezpieczenie życia – *hyparchonta* – ustępują w zestawieniu z tym, co lepsze i trwałe – *hyparxin* (por. Hbr 10, 34)⁴¹. Te ostatnie to wiara i związana z nią nadzieja. To one tworzą nowy, rzeczywiście mocny fundament życia. W ten sposób Chrystusowa obietnica dotyczy nie tylko oczekiwanej przyszłości, ale już teraz, jako Jego prawdziwa obecność, wskazuje, czym jest i jaką wartość ma życie. Nadzieja ukierunkowana ku ostatecznej przyszłości staje się zatem nadzieją doczesną w tym znaczeniu, że dzięki obietnicy wieczności również doczesność odnajduje swój sens. Nadzieja eschatyczna jest więc także nadzieją dotyczącą tego świata: nadzieją sensownego przeżycia pielgrzymki ku wieczności.

³⁵ Por. SpS 35.

³⁶ Tamże 6.

³⁷ Por. KKK 1041.

³⁸ SpS 47.

³⁹ Por. SpS 7.

⁴⁰ Tamże 2.

⁴¹ Tamże 8.

Dlatego nie jest wcale przypadkiem ani paradoksem, że materialisci, którzy nie mają nadziei, najbardziej szkodzą temu światu, który podobno uważają za jedyny i ostateczny.

Oprócz całkowitego braku oczekiwania wieczności, można wyróżnić także zjawisko „anty-nadziei”, właściwe tym, którzy „wierzą i drżą” (Jk 2, 19). Interesujące jest, że greckie słowo *elpis* oznaczało pierwotnie „obawę”. W okresie hellenizmu przybrało znaczenie „nadziei”, ale z odcieniem niepewności i lęku. W nowotestamentalnym kontekście jest odczytywane jako „ufność” i „cierpliwość”⁴². To pierwsze, pogańskie znaczenie greckiego *elpis* współbrzmi z tym, co Benedykt XVI pisze na temat wziętego z *Drugiego Listu do Tymoteusza* wyrażenia *hypostole* (por. 2 Tm 1, 7). Owo kontrastujące z pełną ufnością wytrwałością (*hypomone*) *hypostole* to „duch bojaźni” charakteryzujący się motywowaną lękiem niechęcią wobec prawdy. Ukrywanie prawdy, odwracanie się od niej z obawy przed doczesnymi niebezpieczeństwami prowadzi na zatracenie (por. Hbr 10, 39).

Dlaczego zdarzają się ludzie zdolni zaryzykować wieczność dla utrzymania i tak nietrwałych dóbr doczesnych? Skąd ów niedostatek nadziei? Ojciec Święty wskazuje na niepoznawalność wieczności jako przyczynę rozpacz i zwątpienia. Chodzi przecież o dobra, których się spodziewamy, ale ich jeszcze nie widzimy⁴³.

Wiara stanowi substancję – *hyparxin* nadziei. Życie wieczne daje wiara i chrzest, czyli przyjęcie do wspólnoty Kościoła⁴⁴. Spotkanie z Bogiem tworzy fundament nadziei na ostateczne przebywanie z Nim. Poznanie Boga przez kolejne pokolenia jest możliwe dzięki świadectwu wiary przekazywanemu od czasów apostoelskich. Podstawa nadziei nosi więc znamiona eklezjalne. Ostateczne spełnienie ma charakter tak osobowy, jak i wspólnotowy: oczekujemy życia wiecznego – czyli eschatycznej wspólnoty życia z Osobami Trójcy Świętej. Tak więc można powiedzieć, że podstawa nadziei stanowi, a przynajmniej antycypuje jej przedmiot. Przedmiot zaś implikuje eklezjalność: jest to nadzieja Kościoła.

3. Eklezjalność nadziei

Komu została dana nadzieja?

Nadzieja jest wspólna. Benedykt XVI zauważa, że zbawienie zarówno w Starym jak i Nowym Testamencie było rozumiane jako rzeczywistość wspólnotowa. W Starym Przymierzu Bóg wybrał lud na

⁴² Por. S. Stasiak, *Eschatologia...*, dz. cyt., s. 127.

⁴³ Por. SpS 12.

⁴⁴ Tamże 10.

dziedzictwo dla siebie (por. Ps 144), w Nowym obiecał przysposobić miasto (por. Hbr 11). Święty Tomasz pisze, że nadzieja jest własna i bliźniego⁴⁵. Nie chodzi jednak o to, że jest każdego z osobna, lecz wspólna. Tak właśnie ujmuje to Sobór Watykański II. Oczywiście, Chrystus zbawił nie bezimienną zbiorowość, charakteryzującą się mniej lub bardziej dokładną liczbą. Umiłował i odkupił każdego, ale powołał do wspólnej wieczności, do wiecznej komunii zbawionych. Dlatego, jak mówi *Lumen gentium*, jedno jest zbawienie i wspólna nadzieja Kościoła⁴⁶. Autor *Listu do Hebrajczyków* podkreśla ciągłość historii tych, którzy żyją w nadziei od czasów Abła (por. Hbr 11). Są to jedne dzieje, a nie nie mające nic ze sobą wspólnego osobne losy⁴⁷. Lud Boży Starego Przymierza i, w końcu, Lud Boży czasów ostatecznych – Kościół został uformowany w nadziei zbawienia⁴⁸.

Wyraz żywej nadziei Kościoła stanowi celebrowana w nim Eucharystia. W niej zawiera się podstawa nadziei: spotkanie z Bogiem, proklamacja Dobrej Nowiny o Zmartwychwstaniu. W niej dotykamy także przedmiotu nadziei – antycypacji przyszłej chwały i eschatycznej wspólnoty – komunii odkupionych z Chrystusem⁴⁹.

Eklezjalność nadziei sprawia, że jedni są odpowiedzialni za nadzieję drugich. Kościół modli się o zbawienie wszystkich i umacnia nadzieję wiernych⁵⁰. Przykłady świętych dają motywację życia i nadziei kolejnym pokoleniom⁵¹.

Szczególnym wzorem postawy nadziei: zaufania Bogu, pójścia drogą wiary jest Matka Najświętsza. Jako „Ikona Kościoła”, w której jak mówi *Lumen gentium*, wspólnota wiernych ogląda to, czym spodziewa się być, Maryja Wniebowzięta stanowi również żywy znak nadziei dla pielgrzymującego Ludu⁵². Dlatego Benedykt XVI poświęca cały ostatni rozdział swej encykliki omówieniu przykładu życia Matki Bożej – Jej zaufania Bogu i pomocy, jakiej nam udziela na szlakach nadziei⁵³.

Włączenie we wspólnotę Kościoła daje, jak mówi *Katechizm Kościoła Katolickiego*, gwarancję spełnienia nadziei tym, którzy wytrwają

⁴⁵ Por. STh II-II, z. 17, a. 3.

⁴⁶ Por. KK 32.

⁴⁷ Por. SpS 13.

⁴⁸ Por. KKK 64.

⁴⁹ Por. KKK 1405; KDK 38; SpS 28.

⁵⁰ Por. KKK 828, 1821.

⁵¹ Por. SpS 8.

⁵² Por. KK 64, 68; SpS 50.

⁵³ Por. SpS 49, 50.

w wierze. Nie dzieje się to automatycznie, ani na mocy zasług samego Ludu, ale dzięki otrzymanej w tym sakramencie pieczęci Ducha Świętego⁵⁴. Kiedy mówimy o eklezjalności nadziei, pamiętamy, że cecha ta wynika również z działania Ducha Świętego⁵⁵. To Duch, dany Kościołowi, tworzy go i jednoczy jako wspólnotę nadziei⁵⁶. Jej dynamizm i trwałość zawdzięczamy nie tyle ludzkim wysiłkom, ile działaniu Ducha Ożywiciela⁵⁷.

4. Dynamizm nadziei

4.1. Duch Święty – Inspirator nadziei

Święty Tomasz z Akwinu definiuje nadzieję jako cnotę, która czyni działanie dobrym⁵⁸. Owo „czynienie dobrym” pochodzi z nadprzyrodzonego Dobra. To Duch Święty jest przyczyną i mocą nadziei wierzących⁵⁹. Można Go nazwać Inspiratorem i Ożywicielem nadziei. Dzięki Niemu nadzieja zachowuje swój wewnętrzny dynamizm. Nie pozostaje jedynie biernym oczekiwaniem. W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* czytamy, że moc Ducha Świętego przyspiesza spełnienie misterium Zbawienia. W jaki sposób? Oto Duch Święty, którego obecność jest zadatkami przyszłego dziedzictwa, pozwala nam już teraz antycypować trwanie w doskonałej komunii z Trójcą Świętą⁶⁰. Ojciec Augustyn Jankowski w swoich refleksjach nad *Pismem Świętym* zauważa dwa aspekty: Duch Święty daje nam rękojmię zbawienia, a przez to motywację nadziei. Pozwala odczuwać ochrzczonego smak przyszłej chwały⁶¹. Ponadto, zdaniem o. Jankowskiego, dar Ducha Świętego, udzielanie Ducha Świętego Kościołowi to jakby kolejne „paruzje” przed ostatecznym przyjściem Chrystusa⁶².

⁵⁴ Por. KKK 1274.

⁵⁵ Por. KDK 93.

⁵⁶ Por. J. Warzeszak, *Pneumatologia współczesna*, Warszawa 2009, s. 286.

⁵⁷ Por. KKK 1817.

⁵⁸ Por. STh II-II, z. 17, a. 1.

⁵⁹ Por. J. Warzeszak, *Pneumatologia...*, dz. cyt., s. 283.

⁶⁰ Por. KKK 1107.

⁶¹ Por. A. Jankowski, *Eschatologia biblijna Nowego Testamentu*, Kraków 1987, s. 203.

⁶² Por. A. Jankowski, *Duch dokonawca*, Katowice 1983, s. 104.

Nadzieja chrześcijańska w konfrontacji ze światem nie tylko nie jest biernym oczekiwaniem, nie jest także wyłącznie przeżywaniem antycypacji jej spełnienia. Jest też zadaniem postawionym przed wierzącym i przed całym Kościołem. To zadanie, to z jednej strony wołanie o nadzieję dla świata; z drugiej realizacja treści, które niesie chrześcijańskie przesłanie. Wypełnienie tego zadania może być i jest skuteczne dzięki temu, że kieruje nim Duch Święty. To rozprzestrzeniające się w świecie wołanie nadziei streszczają słowa *Apokalipsy*: „A Duch i Oblubienica mówią: «Przyjdź!» A kto słyszy, niech powie: «Przyjdź!»” (Ap 22, 17).

4.2. Modlitwa

Ojciec Święty poświęca obszerny fragment encykliki zagadnieniu modlitwy. Nadzieja, która nadaje kierunek działaniu, inspiruje modlitwę. Dzięki niej wierzący może mieć pewność, że jest słuchany i słyszany przez Boga⁶³. Zależność okazuje się obopólna: modlitwa to szkoła nadziei, a jednocześnie właśnie nadzieja nadaje sens zwracaniu się do Boga. Dzieje się tak, ponieważ ten sam Duch Święty jest Źródłem nadziei i Sprawcą modlitwy. Dzięki Niemu możliwy jest rzeczywisty kontakt człowieka z Bogiem.

Modlitwa jest znakiem i wyrazem nadziei. Jaki sens miałyby zwracanie się do Boga, gdyby człowiek miał zostać ostatecznie porzucony w niebyt? Można powiedzieć: „Modlę się, bo ufam, że jestem przeznaczony do wieczności”.

Modlitwa antycypuje też to, co jest celem i spełnieniem nadziei: ostateczne przebywanie z Bogiem. W modlitwie człowiek przygotowuje się na przyjęcie tego daru. Otwiera się na nieskończoność Boga⁶⁴. Nadzieja pobudza więc do modlitwy. Eklezjalność nadziei nadaje charakter wspólnotowy chrześcijańskiemu zwracaniu się do Boga, nawet, gdy ma ono miejsce „w ukryciu”. Nie można przecież modlić się „przeciw drugiemu”, jak pisze Benedykt XVI. Skierowana do Stwórcy i Zbawiciela prośba o przebaczenie implikuje też otwartość na przebaczenie wszystkim, którzy są przecież adresatami tej samej nadziei⁶⁵.

4.3. Podtrzymywanie i wzrost wiary

Zależność nadziei i wiary jest wzajemna. Można powiedzieć, że mamy do czynienia z dodatnim sprzężeniem zwrotnym. Nadzieja

⁶³ Por. SpS 32.

⁶⁴ Tamże 33.

⁶⁵ Tamże.

pojawia się jako skutek wiary, uwierzenia Bogu. Wiara natomiast rośnie dzięki nadziei, która ją podtrzymuje i stanowi o jej wewnętrznej sile⁶⁶. Wiara umacnia się, gdy jest przekazywana. Nadzieja życia wiecznego przynagla do apostołstwa, do dzielenia się obietnicą zbawienia⁶⁷. Wiara mówi, że Królestwo Boże jest darem. Nadzieja otwiera na przyjęcie daru. Ukierunkowuje działanie tak, aby służyło dzieleniu się radosną nowiną o obiecany Królestwie⁶⁸.

4.4. Wytrwanie

Co daje nadzieja? Albo: w jaki sposób nadzieja kształtuje postawy? Czym charakteryzuje się ten, kto ma nadzieję?

Benedykt XVI wyjaśnia, że owocem nadziei jest wytrwałość – *hypomone*. Oczekiwaniu przyszłości w Bogu towarzyszy cierpliwość i wierność, szczególnie wbrew trudnościom i niepowodzeniom⁶⁹. Więcej: wierzący żywi także nadzieję „doczesną”, dotyczącą jego własnego wytrwania w dobrym. Ufa, że Bóg obdarzy go konieczną w chwili próby łaską ostatecznego wytrwania⁷⁰.

Każde poważne i prawe działanie ludzkie jest czynną nadzieją⁷¹. Jest niejako wyjściem naprzeciw Zbawicielowi. Wyraża i odzwierciedla nie tylko oczekiwanie zbawienia, ale też żywe pragnienie dóbr wiecznych, a także troskę o zbawienie innych. Tylko wielka nadzieja daje odwagę mimo niepowodzeń. Dzięki niej można stanąć po stronie dobra wtedy, gdy w perspektywie doczesnej wydaje się to skazane na klęskę⁷². Kto ma nadzieję, jest pewien, że jego życie osobiste i cała historia zależą ostatecznie od mocy niezniszczalnej Miłości.

Benedykt XVI przeciwstawia w swojej encyklice opartą na nadziei wytrwałość – *hypomone* pojęciu *hypostole*. *Hypostole* to lęk, obcy chrześcijaństwu „duch bojaźni” (por. Hbr 10, 39; 2 Tm 1, 7). Ukrywanie prawdy z obawy przed ludźmi, pisze Papież, prowadzi do zatracenia⁷³. Na tej ziemi prawda i dobro są związane z wysiłkiem, a nierzadko z bólem i prześladowaniami. Jednakże, kto rezygnuje z wytrwałości, kto

⁶⁶ Por. KKK 162; por. Ch. Schütz, *Allgemeine Grundlegung...*, dz. cyt., s. 685.

⁶⁷ Por. S. Stasiak, *Eschatologia...*, dz. cyt., s. 131.

⁶⁸ Por. SpS 35.

⁶⁹ Por. SpS 9.

⁷⁰ Por. KKK 2016.

⁷¹ Por. SpS 35.

⁷² Tamże 36.

⁷³ Tamże 9.

unika prawdy, bo chce uniknąć trudu i cierpienia, stacza się w życie puste – bez – nadziei⁷⁴. Można powiedzieć, że *hypostole* – lęk skutkuje jakimś anty-dynamizmem paraliżującym rozprzestrzenianie się dobra. Odrzucenie prawdy to jednocześnie odcięcie się od nadziei, w której podstawy znajduje się prawda; pełne prawdy spotkanie z Bogiem.

Chrześcijańska wytrwałość nie jest jedynie świadectwem wielkiego charakteru. Stanowi element upodobnienia do Chrystusa i więzi z Nim. Chrystus zwyciężył śmierć. Ma prawo być Nauczycielem życia. To On prowadzi do Królestwa. Idący za Nim nie lękają się śmierci ani cierpienia, dlatego, że w Nim złożyli nadzieję⁷⁵. Konsekwencją nadziei jest więc wytrwanie na wzór Chrystusa i w Chrystusie, wytrwanie w wierności Zbawicielowi.

Zdolność do cierpienia z miłości do prawdy Benedykt XVI nazywa miarą człowieczeństwa. Zdolność ta bowiem zależy od miary nadziei. Jej przykład widzimy w świętych, którzy są pełni wielkiej nadziei⁷⁶. Przy okazji tych rozważań Papież pyta, co to znaczy „ofiarować” Chrystusowi swoje cierpienia⁷⁷. Przecież Pan Bóg nie cieszy się z cierpienia człowieka. Ofiarować można natomiast towarzyszącą znoszeniu trudów i cierpień wierność prawdzie i dobru, wierność podjętemu kierunkowi życia – ku wieczności. Tak więc darem miłym Bogu okazuje się nadzieja, która trwa pomimo cierpień i daje siły do ich znoszenia. Bóg odpowiada na to darem wieczności.

Ofiarowana Bogu nadzieja jest jednocześnie darem dla świata, który jej potrzebuje.

4.5. Wolność

Kto ma nadzieję, jest wewnętrznie wolny. To, co stanowi podstawę nadziei – prawda o Bogu i pewność, że On nie zawodzi – daje trwałe kryterium oceny. Kryterium to sprawdza się niezależnie od okoliczności. Ten, kto się nim posługuje, dla kogo prawda stanowi niezmienny punkt odniesienia, nie musi „kłaniać się okolicznościom”. Tak więc nadzieja daje mu wewnętrzną wolność⁷⁸. Ksiądz Jerzy Lewandowski nazywa nadzieję „wskaźnikiem wolności”, bo jej nie można narzucić⁷⁹.

⁷⁴ Tamże 37.

⁷⁵ SpS 6.

⁷⁶ Tamże 39.

⁷⁷ SpS 40.

⁷⁸ Tamże 23.

⁷⁹ Por. J. Lewandowski, *Odkupieni w nadziei. Komentarz do encykliki Benedykta XVI Spe salvi*, Warszawa 2008, s. 32.

Interesujące jest to, jak Benedykt XVI przedstawia korelację wolności i nadziei⁸⁰. Otóż, pisze Papież, w sferze materialnej, technicznej, możemy mówić o postępie; korzystamy z osiągnięć tych, którzy przed nami „czynili sobie ziemię poddaną”.

Czy można mówić o analogicznym postępie w sferze ducha? Byłoby to błędem. W tej dziedzinie każde pokolenie jest nowym początkiem. Więcej, każdy człowiek zaczyna „od zera”. Przed każdym od nowa położone jest do wyboru dobro i zło. Postęp moralny osoby wynika z jej wolności. Każdy podejmuje od początku swoją drogę odpowiedzialności. Nikt nie może dziedziczyć decyzji poprzedników. Ta prawda ma swoje konsekwencje: warunkiem wolności jest osobiste przekonanie. Wolność trzeba stale zdobywać, nie jest dana raz na zawsze⁸¹.

Historia uczy, że nie ma w niej nic trwałego. Nie ma na ziemi zagwarantowanego dobra, którego utrzymanie nie wymagałoby już wysiłku. Nie ma też, na szczęście, nieusuwalnego zła. Nienaruszalny „dobry lub zły stan” stanowiłby zanegowanie wolności. Przeciwnie, konieczność ponoszenia trudów wiąże się z dynamizmem chrześcijańskiej nadziei, która stanowi stały czynnik mobilizujący do działania. Jest to działanie wielkoduszne i pełne entuzjazmu, ponieważ podstawą nadziei jest prawda, a zespolenie prawdy z wolnością okazuje się szczęściem⁸².

Przedmiotem nadziei jest życie wieczne. Drogą nadziei – wciąż nowe zanurzanie się w głębię istnienia⁸³. Święty Paweł poucza, że wolność nie polega na hołdowaniu temu, co przyziemne (por. Ga 5, 13), na rezygnacji z wysiłku ku większemu dobru. Przeciwnie, zostaliśmy wyzwoleni od lęku, obdarzeni nadzieją po to, by wyrwać się z wszelkich ograniczeń ku pełni istnienia. Tematy: wolności, podejmowania lub nie wysiłku duchowego i moralnego, konieczności budowania życia zgodnego z dynamizmem nadziei, prowadzą myśl ku odpowiedzialności. O tej zasadniczej, rozstrzygającej odpowiedzialności uczy Benedykt XVI. Wskazuje na Sąd Ostateczny, jako na decydujący obraz nadziei, mówiący o odpowiedzialności⁸⁴.

⁸⁰ Por. SpS 24.

⁸¹ Tamże.

⁸² Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 183.

⁸³ Por. SpS 12.

⁸⁴ Tamże 44.

5. Aspekt doczesny nadziei (nadzieja dla świata)

Chrześcijaństwo niesie nadzieję również dla tego świata, dla rzeczywistości doczesnej, dla dziejów tej ziemi. Bez nadziei życia wiecznego doczesne „tu i teraz” byłoby beznadziejne.

Benedykt XVI zwraca uwagę na to, że ziemski ład (bądź nieład) powstaje odpowiednio do tego, jakie kryteria, cele i nadzieje przyświecają kształtującym go pokoleniom. W odniesieniu do smutnych, czy wręcz tragicznych wydarzeń ery nowożytnej pisze, że nie da się stworzyć pozytywnego porządku świata tam, gdzie dziczeją dusze⁸⁵. Nawet bardzo zaawansowany postęp techniczny nie świadczy o rozwoju człowieczeństwa twórców tego postępu. Są to dwie niezależne dziedziny⁸⁶.

Nadzieja chrześcijańska pomaga wprowadzić w strukturę cywilizacji właściwą hierarchię wartości. Uczy, że człowiek również, a może przede wszystkim ze względu na obietnicę wieczności, nie da się sprowadzić do świata rzeczy – więcej jest wart z racji tego, kim jest, niż tego, co posiada. Nadzieja daje podstawy uznania godności człowieka, a także rozwoju duchowego i moralnego. Dzięki niej dokonuje się afirmacja bytu ludzkiego⁸⁷, a także całej doczesności⁸⁸. Chrześcijaństwo mocni wiarą i nadzieją potrafią odpowiednio spożytkować czas pobytu na ziemi⁸⁹.

Człowiek wewnętrznie uporządkowany może budować relacje międzyludzkie i ład zewnętrzny według prawa pokoju i radości. Człowiek ukierunkowany ku Bogu obdarza tym dążeniem świat wokół siebie. Tworzy cywilizację zgodnie z celem, który Stwórca nadał swemu stworzeniu; rzeczom i osobom.

Kto ma nadzieję, żyje inaczej, pisze Ojciec Święty⁹⁰. Spojrzenie ku przyszłości ma decydujące znaczenie w odniesieniu do doczesności, do sposobu jej kształtowania⁹¹. Nadzieja eschatologiczna wspiera spełnianie zadań ziemskich nowymi pobudkami⁹². Zapewnia równowagę afirmacji doczesności z wolnym od jej ubóstwienia dystansem wobec tego, co przemija.

⁸⁵ Tamże 15.

⁸⁶ SpS 22.

⁸⁷ Tamże 3.

⁸⁸ Por. KDK 35.

⁸⁹ Por. KK 35.

⁹⁰ SpS 2.

⁹¹ SpS 41.

⁹² Por. KDK 21.

Nadziei „dla świata” – która chroni przed rozpaczą⁹³ i pomaga budować życie wiary tam, gdzie jest coraz więcej zwątpienia – poświęca obszerne fragmenty swojego komentarza do encykliki ks. prof. Jerzy Lewandowski⁹⁴.

6. Odpowiedniość nadziei

Fakt, że bez nadziei życia wiecznego również życie tu i teraz byłoby beznadziejne, wskazuje na „odpowiedniość” nadziei chrześcijańskiej dla człowieka. Właśnie wykazanie tej odpowiedniości Avery Dulles uważa za zadanie współczesnej apologetyki nadziei. Zaznacza, że nie chodzi o wskazanie korzyści, jakie daje nadzieja, ale o uzasadnienie, że to ona a nie rozpacz czy bezmyślność, jest czymś właściwym dla człowieka. W jego naturze zapisana jest bowiem głęboka niezgoda na śmierć⁹⁵.

„Odpowiedniość” nie jest zasadniczą drogą, jaką Benedykt XVI prowadzi swoje rozważania, tym niemniej w encyklice są obecne również elementy takiej argumentacji. Skoro człowiek nie jest produktem warunków ekonomicznych, pisze Papież, nie może w nich poszukiwać sensu ani podstaw ontycznych swojej egzystencji⁹⁶. Nie może więc w nich pokładać nadziei. Naturę ludzką może zaspokoić jedynie „coś” nieskończonego⁹⁷. Owo „coś” to jednak nie cokolwiek; rzecz czy przestrzeń bytów. To nieskończona miłość. Człowiek potrzebuje miłości bezwarunkowej, tj. takiej, która nie może zostać zniszczona przez śmierć⁹⁸. Wywód Benedykta XVI wskazuje więc na istotną dla natury ludzkiej potrzebę nadziei, i to takiej, której nic w świecie nie może zagwarantować.

Jedynie Bóg może zaproponować coś, czego sami nie możemy osiągnąć. Jego miłość to zapewnienie nadziei, która w pełni odpowiada istotnym i właściwym dla osoby ludzkiej pragnieniom⁹⁹.

⁹³ Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, s. 10.

⁹⁴ Por. tamże, s. 4-157.

⁹⁵ Por. A. Dulles, *The survival of dogma*, New York 1971, s. 62-64.

⁹⁶ Por. SpS 21.

⁹⁷ Tamże 30.

⁹⁸ Tamże 26.

⁹⁹ Tamże 31.

7. Podsumowanie – implikacje teologiczne encykliki *Spe salvi*

Jakie tematy wylaniają się przy okazji encykliki Benedykta XVI? Do jakich dalszych refleksji inspiruje myśl Papieża?

7.1. Nadzieja wyróżnik wiary chrześcijańskiej

Ojciec Święty podkreśla przede wszystkim, że nadzieja nie jest jednym z elementów chrześcijaństwa, ale jego cechą szczególną. Chrześcijaństwo tym różni się od innych religii, czy raczej „wiar” tego świata, że tylko ono niesie w istocie swojego przesłania tak wyraźną nadzieję zbawienia i życia wiecznego i na niej się opiera. Benedykt XVI powołuje się na słowa *Listu do Efezjan*, mówiące o tym, że poganie, mimo że mieli bogów, żyli w mrocznym świecie, bez jasnej przyszłości (por. Ef 2, 12)¹⁰⁰. Obecnie tamte religie pogańskie należą już do przeszłości. Nie ma znaczenia, że cienie na Polach Elizejskich błąkały się bez nadziei. Współczesny a zarazem uniwersalny wydzźwięk tego tekstu jest taki, że człowiek i świat nie mają realnej nadziei poza Chrystusem. Poza Chrystusem nie ma nadziei. Ścisłej, nadziei odpowiedniej do tego, kim jest człowiek, czyli do jego aspiracji i dążeń wynikających z ontycznej godności.

7.2. Duch Święty – Inspirator i Ożywiciel nadziei

Nadzieja zbawienia nie bierze się z tej ziemi. Nie jest wytworem wygórowanych pragnień człowieka. Pochodzi z inspiracji Ducha Świętego. Jest odpowiedzią na nadprzyrodzone objawienie i zawartą w nim obietnicę – więcej, gwarancję – życia wiecznego.

Czy o tej roli Ducha Świętego nie mówi już teologia?

Oczywiście, mówi. Warto byłoby jednak zapytać, w jaki sposób pobudzany przez Ducha Świętego Kościół modli się o Paruzję, czyli jak realizuje się zarówno w codzienności, jak i w oficjalnej liturgii apokaliptyczne przesłanie: „A Duch i Oblubienica mówią: «Przyjdź!» A kto słyszy, niech powie: «Przyjdź!» (Ap 22, 17).

Jest to temat z pogranicza teologii dogmatycznej i liturgiki.

7.3. Nadzieja nieśmiertelności czy nadzieja zmartwychwstania?

Christian Schütz stawia pytanie: „Dokąd trwa nadzieja? Do śmierci czy do zmartwychwstania?”¹⁰¹.

¹⁰⁰ SpS 2.

¹⁰¹ Por. Ch. Schütz, *Allgemeine Grundlegung...*, dz. cyt., s. 680 n.

Wydaje się, że jest to problem sztuczny. Przecież nie ma powodu przeciwstawiać tych dwu rzeczywistości. „Nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności” – mówi *Księga Mądrości* (Mdr 3, 4). Chrześcijańska nadzieja nie dotyczy przecież łatwego życia na ziemi, ale tego, co jest owocem doczesnych zmagania i Chrystusowego daru. Interwał pomiędzy śmiercią a zmartwychwstaniem pozwala zbawionym już przed Paruzją odczuwać szczęście przebywania z Bogiem, już uczestniczyć w *visio beatifica*, a to eliminuje cnoty wiary i nadziei, jako należące do ziemskiego etapu bytowania¹⁰². Chodzi jednak o rozłożenie akcentów, a mówiąc w przenośni, o pogodzenie Jana XXII z Benedyktem XII.

Ten pierwszy mówił w homilii o niepełnym szczęściu zbawionych przed powszechnym zmartwychwstaniem. Drugi wydał konstytucję *Benedictus Deus*, w której potwierdza, że zbawieni od razu po śmierci mogą oglądać Boga w widzeniu uszczęśliwiającym¹⁰³. Pewność losu i „intuzywne oglądanie Boga” nie przeczy jednak temu, że jest to stan przejściowy w oczekiwaniu na zmartwychwstanie. Przecież w planie Bożym to cały człowiek ma żyć!¹⁰⁴ I, chociaż na tym etapie nadzieja została już zastąpiona przez całkowitą pewność, nie powinno się tracić z oczu perspektywy Paruzji, wskrzeszenia umarłych, a wreszcie „nowego nieba i ziemi nowej” jako ostatecznego celu człowieka, Kościoła i świata. Zbawienie jednostki będzie całkowite i pełne dopiero po zgromadzeniu wszystkich wybranych w Chrystusowej pełni, pisze Joseph Ratzinger¹⁰⁵. Kluczem do proporcjonalnego przedstawienia tych zagadnień jest chrześcijańska antropologia, która mówi, że człowiek został stworzony i przeznaczony do wieczności w swojej psychofizycznej integralności, a także eklezjalność nadziei.

7.4. Eklezjalność nadziei

Joseph Ratzinger wyróżnia dwa historyczne stadia „nieba”: pierwsze, przed Paruzją i powszechnym zmartwychwstaniem, gdy zbawiony może już być „w niebie” i drugie, gdy dojdziemy do „pełni Chrystusa”, a wszyscy zbawieni razem, jako „jeden Chrystus” będą niebem¹⁰⁶. W tym ujęciu widać, że nadzieja Kościoła – pokoleń obecnych i minionych – trwa po obu stronach życia. Uczestniczą w niej również ci, którzy już oglądają Boga „twarzą w twarz”, w tym sensie, że oczekują

¹⁰² Por. *Breviarium Fidei* (dalej: BF) VIII, 108, 109.

¹⁰³ Por. BF VIII, 108.

¹⁰⁴ Por. J. Ratzinger, *Eschatologie ...*, dz. cyt., s. 118n.

¹⁰⁵ Por. tamże, s. 93.

¹⁰⁶ Por. tamże.

zbawienia braci będących jeszcze w drodze. Miłość, jak pisze J. Ratzinger, opóźnia ostateczne świętowanie. Kościół zbawionych nie może jeszcze w pełni świętować, gdy inni cierpią. Niebo nad ziemią, która jest ciągle piekłem, nie jest jeszcze pełnym niebem. Nie będzie nim, dokąd ostatni cierpiący nie osiągnie sprawiedliwości¹⁰⁷. Jest nim, możemy dodać, dla przebywających w nim w tym sensie, że są już pewni ostatecznej sprawiedliwości.

7.5. Godność osoby ludzkiej

Nadzieja chrześcijańska rzuca światło na antropologię, na kwestię godności ludzkiej. Kim jest człowiek, skoro ma prawo do nieskończoności? Skoro ma przez samego Boga obiecaną wieczność i sięga ku niej swoimi aspiracjami, przekraczającymi wszelkie ludzkie zaspokojenie?

Benedykt XVI zwraca uwagę na konieczność ukazywania właściwych relacji sprawiedliwości i łaski¹⁰⁸. Nadzieja mówi, że Bóg zapewnia sprawiedliwość. To, co się czyni na ziemi, ma znaczenie w wieczności, gdzie „złoczyńcy nie zasiądą ostatecznie przy stole obok ofiar”¹⁰⁹.

Nadzieja na sprawiedliwość implikuje właściwe ujęcie teologii miłosierdzia. Tak, świat rzeczywiście potrzebuje miłosierdzia; potrzebuje odpuszczenia grzechów i możliwości pokuty, właśnie dlatego, że winy i zło nie są bez znaczenia. Jest to szczególnie ważne w kontekście współczesnej mentalności, narzucającej fałszywe rozumienie miłosierdzia, które nie uwzględnia odpowiedzialności, a wyraża się w zdaniu: „Cokolwiek zrobisz, nagroda cię nie minie”. Nadzieja na sprawiedliwość wskazuje na godność i nieodłączną od niej odpowiedzialność.

7.6. „W nadziei jesteśmy odkupieni”

Nie sposób pominąć, wydanego wkrótce po encyklice, polskiego komentarza autorstwa ks. prof. Jerzego Lewandowskiego pt. *W nadziei jesteśmy odkupieni*. Zastanawia sformułowanie: „odkupieni w nadziei”. Przywołuje ono na myśl lud Starego Przymierza, który miał nadzieję na odkupienie, oczekiwał Odkupiciela. Wierni Nowego Przymierza czerpią z owoców Odkupienia i mają nadzieję na zbawienie.

Wydaje się, że zastąpienie wyrazu „zbawieni” przez „odkupieni” to celowy zabieg autora, aby uniknąć powtórzenia identycznego tytułu, jak ten, który nadał Papież. W trakcie lektury okazuje się jednak, że

¹⁰⁷ Por. tamże, s. 155-157.

¹⁰⁸ Por. SpS 44.

¹⁰⁹ Tamże.

autor, który wnikliwie analizuje poszczególne warstwy encykliki – lingwistyczną, egzegetyczną i informacyjną – używa pojęcia „odkupienie” w innym niż tradycyjne znaczeniu.

Ksiądz Lewandowski definiuje zbawienie jako renowację zbawczej więzi z Bogiem przez włączenie w misterium Chrystusa¹¹⁰. Zwraca uwagę, że indywidualny aspekt tej więzi („indywidualny wzór” – jak pisze) łączy się ściśle z jego wspólnotowymi wymiarami. Chrystus oddał życie za wszystkich. Szansę zbawienia daje każdemu identyfikacja z tym oddaniem za braci¹¹¹. Odkupienie człowieka przez Boga odpowiada poczuciu wzajemnej odpowiedzialności odkupionych. Odpowiedzialność ta odzwierciedla plan Odkupienia i Zbawienia¹¹². Autor pisze, że ród ludzki musi „wykupić się” u Boga ze zdrady jedności. Wyjaśnia termin „odkupienie” jako przywrócenie jedności opartej na wspólnocie wiary¹¹³.

Encyklika *Spe salvi* nie podejmuje wprost zagadnień ekumenicznych. Autor polskiego komentarza również nie odwołuje się bezpośrednio do tych kwestii. Chodzi mu raczej o mistyczną więź wszystkich odkupionych, ugruntowaną na woli każdego, nastawionej na udział w Chrystusowej ofierze za wszystkich.

W książce ks. Lewandowskiego znajdujemy natomiast stwierdzenie, że pasja wiary, która zmienia świat i prowadzi do jedności, jest odkupieniem przez słowa, czyny i nadzieję złożoną w Bogu¹¹⁴. W tym sensie tytułowe „odkupienie” możemy rozumieć jako przywrócenie jedności, którego potrzebuje Kościół, a do którego dążą „święte jednostki”. Dlatego wyrażenie: „odkupieni jesteście w nadziei” oznacza: „nadal potrzebujemy przezwyciężenia grzechu podziału”¹¹⁵.

Słowa kluczowe: nadzieja a wiara, *hyparchonta a hyparchin*, Duch Święty – Inspirator nadziei, odpowiedniość nadziei.

¹¹⁰ Por. J. Lewandowski, *Odkupieni...*, dz. cyt., s. 136.

¹¹¹ Por. tamże, s. 137.

¹¹² Por. tenże, *Odkupieni...*, dz. cyt., s. 139.

¹¹³ Por. tamże, s. 59.

¹¹⁴ Por. tamże, s. 65.

¹¹⁵ Por. tamże, s. 59.